

Dariusz Gawin: Eliot, czyli poszukiwanie ideału kultury

Eliotowi zależało na sformułowaniu idei, w której zachodnioeuropejska kultura staje się politeją, czyli systemem wychowującym chrześcijańskiego człowieka. W latach 30. i 40. XX wieku, kiedy pisał, była to już w pewnym sensie konserwatywna utopia. Jednocześnie Eliot podkreślał, że jeżeli Europa przestanie być chrześcijańska, to będzie skazana na rychłą zagładę jako kultura i cywilizacja – mówi Dariusz Gawin w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „T.S. Eliot. Poeta u źródeł”.

Natalia Alicja Szerszeń (Teologia Polityczna): W jaki sposób Eliot diagnozował kondycję ludzką w czasie, w którym tworzył – czasie uznawanym za szczytowy okres rozwoju europejskiej cywilizacji?

Dariusz Gawin: Eliot był konserwatystą i wobec tego jego poglądy na temat stanu współczesnej kultury były krytyczne. Uważał, że spójność kultury zachodniej jest zagrożona. To, co dla konserwatysty najistotniejsze, czyli ciągłość kulturowa, stała wówczas pod dużym znakiem zapytania. Wizja rzeczywistości Eliota była zbudowana na założeniu, że kultura jest czymś więcej niż tylko, jak to rozumie antropologia kulturowa, systemem symboli i wierzeń. Obcy był mu także pogląd, że z racji posiadania systemów symbolicznych wszystkie kultury są sobą równe. Eliot jako konserwatysta był zwolennikiem hierarchii kulturowej, a ta zakłada istnienie wyraźnego porządku

kultury. Eliot był po pierwsze zwolennikiem tezy, że porządek ten wyrasta z religii. Po drugie, sądził, że jeżeli porządek ma źródła w transcendencji, religii, to przenika przez tak zwaną kulturę wysoką do poziomu codziennych zachowań ludzi, czyli do sfery obyczaju. Kulturowy obyczaj dostarcza wzorców prostemu człowiekowi, który nie jest dostatecznie twórczy i potrzebuje form działania oraz poczucia bezpieczeństwa, aby prawidłowo funkcjonować.

W rozumieniu Eliota tak pojęty system kultury europejskiej zaczynał się w jego czasach załamywać. Sądził, że współczesna cywilizacja, którą nazywał liberalną czy demokratyczną, niszczyła pierwotną spójność kultury, która w przypadku Europy była kulturą chrześcijańską. Erozji ulegała wiara, a w konsekwencji także podważana była spójność kultury.

W jaki sposób Eliot charakteryzował zjawisko rozpadu kultury?

Jego zdaniem kultura rozpadała się na kulturę wysoką, która należy do elit, oraz na kulturę popularną, czyli taką, która dostarcza tylko rozrywki, zapewnia rozrywkową konsumpcję zdemokratyzowanym masom. W swoich ocenach stanu kultury i społeczeństwa Eliot był zresztą bardzo surowy i nie unikał ostrego języka. Mówił, że motłoch pozostaje motłochem nawet jeśli będzie dobrze wyedukowany i będzie jeździć samochodami po nowoczesnych autostradach. Poziom cywilizacji technicznej i poprawa poziomu życia nie miały dla niego żadnego związku z kulturą. I w tym sensie pojęcie kultury u Eliota przesuwało się w stronę greckiego pojęcia *politei*.

Gdy Platon krytykował ateńską kulturę w Państwie, to nie formułował zarzutów w odniesieniu do samej kultury, tylko do sposobu wychowania. Platońska paideja proponowała konkretny typ człowieka demokratycznego. Sposób, w jaki Eliot pisze o kulturze nie ogranicza się do komentowania poezji i innych wytworów kultury, lecz jest on także w pewnym sensie poszukiwaniem ideału kultury. Taki projekt idealny przedstawił np. w tekście *The Idea of a Christian Society*.

Eliotowi zależało na sformułowaniu idei, w której zachodnioeuropejska kultura staje się politeją, czyli systemem wychowującym chrześcijańskiego człowieka. W latach 30. i 40. XX wieku, kiedy pisał, była to już w pewnym sensie konserwatywna utopia. Jednocześnie Eliot podkreślał, że jeżeli Europa przestanie być chrześcijańska, to będzie skazana na rychłą zagładę jako kultura i cywilizacja. Być może za wiele pokoleń narodzi się nowa formacja, ale to będzie proces długotrwały, podobny temu, który miał miejsce po upadku cywilizacji antycznej. Kultura odrodziła się, ale dopiero triumfie barbarzyństwa i blisko tysiącletnim okresie średniowiecza. Eliot dopuszczał więc możliwość zmięzchu cywilizacji zachodniej i przyjmował, że nowe formy cywilizacji będą rodziły się bardzo długo.

Jakie, w tym kontekście, były najpoważniejsze zarzuty Eliota w stosunku do liberalizmu i demokracji?

Eliot krytykował liberalizm i demokrację po pierwsze za nasilanie zjawisk sekularyzacji, po drugie za rozbijanie naturalnej hierarchii kultury. Utrata spójności kultury skutkowałą podziałem na sprzeczne ze sobą kulturę „wysoką” i kulturę popularną, dla mas.

Eliot był przekonany, że kultura, która traci pamięć o swoich korzeniach, szczególnie tych religijnych, nie jest zdolna do trwania w wymiarze dziejowym. Traci perspektywę historyczną i widoki na przyszłość. Dla zobrazowania tego procesu używał interesującego pojęcia prowincjonalizmu czasu. Ludzie, którzy są zanurzeni w kulturze pozbawionej świadomości swojego trwania i korzeni historycznych, zamykają się w terażniejszości, co powoduje, że ich doświadczenie jest bardzo ograniczone. Związane jest to bezpośrednio z używaniem prymitywnej rozrywki, która jest w gruncie rzeczy monotonna i nie daje możliwości wykroczenia poza własny czas, skonfrontowania się z innym niż własne doświadczeniem. Tak rozumiany prowincjonalizm czasowy skutkuje tym samym, co prowincjonalizm geograficzny. Człowiek kultury demokratycznej, liberalnej jest w gruncie rzeczy prowincjuszem. Żyje poza czasem i tradycją, nie ma świadomości zróżnicowania świata i doświadczenia ludzkiego, jakie skumulowała dotychczasowa historia. Zna tylko ludzi takich jak on, którzy utrzymują go w zamkniętym kręgu terażniejszości.

Czy Eliotowską ideę społeczeństwa chrześcijańskiego można jakoś porównać z koncepcją nowego średniowiecza Bierdiajewa?

Idea społeczeństwa chrześcijańskiego nie była tożsama z nowym średniowieczem. Eliot głosił raczej utopię kulturową, a nie prorocstwo historyczne. Wywodził się z kultury anglosaskiej, nie roztaczał więc apokaliptycznej wizji upadku, co zarazem nie przeszkadzało mu powtarzać, że kultura europejska, która odrzuci chrześcijaństwo, będzie chylić się ku końcowi.

Jako poeta anglosaski przyjmował raczej stoicki sposób pisania o historii. To go różniło od Rosjan - Sołowiowa, Bierdiajewa i innych, którzy doświadczyli autentycznego załamania cywilizacji i kultury, i wobec tego byli bardziej radykalni w roztaczanych wizjach upadku kultury. Wątek Antychrysta, końca dziejów, nowego średniowiecza – ta gwałtowność wizjonerska była raczej Eliotowi obca.

Z Dariuszem Gawinem rozmawiała Natalia Alicja Szerszeń.